

## Święta Cecylia przez śpiew prowadzi do Pana

Cecylia święta czystym sercem i niepokalanymi ustami śpiewała chwałę Boga, póki bawiła na tej ziemi, i teraz sławi śpiewem wszechmocność Jego z całym zastępem Aniołów i Świętych pańskich. Idźmy więc za jej przykładem i zanućmy hymn pochwalny na cześć Pana nad pany — w dniu upamiętniającym jej męczeńską śmierć św. Cecylii przypominamy Jej sylwetkę.

Podanie głosi, że święta Cecylia pochodziła z bardzo szlachetnego i znakomitego rodu w Rzymie i że już jako dziecko obeznaną była z tajemnicami wiary chrześcijańskiej, jako też że gorliwie się oddawała modlitwie i pobożnemu odczytywaniu Ewangelii świętej. Z miłości ku Panu Jezusowi ślubowała dożgonne panieństwo, wszakże mimo pokornej prostoty, skromności i unikania świata wielka jej uroda i zalety duszy zwróciły na nią uwagę młodzieży. Waleryan, młodzian pogański, należący do jednej z pierwszych rodzin, bogaty, wykształcony i urodziwy starał się o jej rękę. Rodzice Cecylii sprzyjali mu, a córka, stojąc jakby na rozdrożu między winnym im posłuszeństwem, a uczynionym ślubem, serdecznie błagała Boga, aby ją oświecił i po długim wahaniu zezwoliła na zamężcie.

Gdy tedy nadszedł dzień ślubu, przywdziała na włosienicę przepyszne szaty, zdobiąc nadto ramiona złotem i klejnotami, poczem wzniosłszy oczy ku Niebu, westchnęła do Boga: „Panie, racz miłościwie zachować duszę i ciało moje w niepokalanej czystości.“ Skoro zaś uroczystość

weselna minęła i noc zapadła, Cecylia w te się odezwała słowa do Waleryana: „Drogi mężu, mam w sercu tajemnicę, z którą ci się zwierzyć winnam; uczynię to jednak tylko pod tym warunkiem, jeśli mi poprzysięsz, iż zachowasz oświadczenie moje w tajemnicy.” Waleryan uczynił zadosyć jej życzeniu, a Cecylia tak do niego przemówiła: „Wiedz, że mam przyjaciela w Aniele Bożym, który ma ścisłą straż nade mną. Jeśli mnie dotkniesz pożądliwie, ściągniesz na siebie gniew jego i podasz w niebezpieczeństwo swe życie; jeśli zaś uszanujesz dziewictwo moje, pozyskasz jego łaskę.” Zdumiony nowożeniec rzekł: „Pokaż mi owego Anioła, abym uwierzył twym słowom i uwzględnił twe życzenie; jeśli natomiast miłujesz innego śmiertelnika, natenczas zarówno ciebie i twego kochanka śmierć z mej ręki nie minie.” Cecylia zaś odpowiedziała: „Czystego ducha mogą tylko oglądać czyste oczy, uświęcone Chrztem świętym. Jeśli go przeto pragniesz widzieć wyrzecz się nieczystych bogów i uwierz w jednego prawdziwego Boga!” „Któż mnie — zapytał Waleryan — tak dalece oczyścić zdoła, abym mógł oglądać twego Anioła?” Cecylia wskazała mu drogę do Papieża Urbana I, który z powodu prześladowania chrześcijan krył się w katakombach św. Kaliksta. Ten skutek polecenia przyjął uprzejmie Waleryana i modlił się za niego; wśród modlitwy zaś ujrzał Waleryan przy boku Papieża sędziwego starca, który mu ukazał tabliczkę z wyrytym na niej złocistym napisem: „Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich”, poczem go ów starzec zapytał: „Czy wierzysz, iż prawdą jest to wszystko?” Gdy tedy nowożeniec głośno oświadczył, iż we wszystko, wierzy, znikło zjawisko starca, a Urban przyodział go w białe szaty chrzestne.

Waleryan odrodzony na duchu, wrócił do Cecylii, zastał ją na klęczkach pogrążoną w modlitwie, a obok niej Anioła nadprzyrodzonej piękności z promiennym obliczem, dzierżącego w rękach dwa wieńce uplecione z lili i róż. Waleryan padł na kolana, poczem Anioł podał nowożeńcom

*„Kto pomiędzy wami smutny,  
niechaj się modli; kto dobrej  
myśli, niechaj śpiewa”*

wieńce i odezwał się  
do nich w te słowa:  
„Zachowajcie owe  
wieńce z czystym  
sercem i  
niepokalanem  
ciałem, gdyż

przynoszę wam je z Raju. Kwiaty te nie stracą ani kraszy, ani woni dla  
tych, którzy wytrwają w czystości. Ponieważ ty Waleryanie uwierzyłeś,  
proś o co chcesz, a Pan wysłucha prośby twojej.” Młodzian  
odpowiedział: „Proszę, aby i mój miły brat również dostał szczęścia  
poznania prawdy.” „Słowa twe — odparł Anioł — podobają się Panu,  
wiedz zatem, iż obaj zaszczyceni będziecie palmą męczeńską.”  
Następnie widzenie znikło.

## Ode on St. Cecilia's Day (Hail! Bright Cecilia) - Henry Purcell (...)



Gdy Waleryan i Cecylia sławili dobroć i miłosierdzie Boże, wszedł do komnaty brat nowożeńca Tyburcy, a przywitawszy się z młodem stadłem, zapytał ze zdziwieniem: „Skądże się bierze o tej porze roku ta woń róż i lilii, która mnie tak silnie zalatuje?” Rzekł mu na to Waleryan: „Nosimy wieńce z kwiatów, jakie wydaje wiosna niebieska; możesz je oglądać, skoro się wyrzeczysz podobnie jak ja fałszywych

bogów, którzy są złymi duchami, a natomiast uwierzysz w jednego prawdziwego Boga, i wiarę tę utwierdzisz przyjęciem chrztu.” „Nie rozumiem, co chcesz przez to powiedzieć – odpowiedział Tyburcy.

Cecylia tedy obeznała go z głównymi zasadami religii i prawdami Ewangelii, a Tyburcy zakończył rozmowę oświadczeniem, że gotów jest przyjąć wiarę Chrystusową i dać się ochrzcić. Jakoż wkrótce dotrzymał słowa i często widywał Anioła Pańskiego, za którego przyczyną wszystko otrzymywał o co tylko prosił. Owo nawrócenie przypadło na czasy piątego prześladowania chrześcijan, a zacni dwaj bracia stwierdzili swoją żywą wiarę, niosąc pomoc prześladowanym, dając przytułek ściganym, odwiedzając więźniów, grzebiąc zwłoki Męczenników, opiekując się nadto ich wdowami i sierotami.

*Śpiewajmy tylko pieśni  
niewinne, albo nabożne*

Postępowaniem  
takim wkrótce się  
zdradzili, przeto  
wezvano ich przed  
sędziego, któremu

oświadczyli, iż są chrześcijaninami. Skazano ich przeto na różgi i odstawiono do Maksyma, prefekta, który miał ich stawić przed ołtarzem bożka Jowisza i skazać na karę miecza, gdyby nie chcieli się wyrzec wiary Chrystusowej. Maksym wzruszony do żywego ich stałością, zawiódł młode stadło do więzienia i błagał je ze łzami, aby się upamiętało i uporem nie pogarszało swego losu. Ci zaś widząc, że łaska Boska skruszyła jego serce, mówili mu o nieśmiertelności duszy, miłości Chrystusa i rozkoszach niebieskich z takim zachwyceniem, że Maksym przekonany, zawołał: „I ja gotów jestem uwierzyć w Chrystusa i złożyć życie w ofierze, byleby się dusza moja mogła dostać do Nieba.“ Następnie służba trybunału to samo oświadczyła. W nocy zamknięto

Cecylię wraz z pewnym kapłanem w celi więziennej, a Panienska św. była obecną przy chrzcie nowo nawróconych. Gdy zaczęło dzień, rzekła: „Wojownicy Chrystusa Pana, przywdziejcie ryszunek światła niebieskiego, dobrą bowiem stoczyliście walkę, bierzcie przeto teraz wieniec życia!”



Tyburcego i Waleryana stracono, ponieważ nie chcieli przed Jowiszem uderzyć czołem, Maksyma zaś iż dał się namówić do przyjęcia chrztu, smagano dopóty różgami z drutu, póki ducha nie wyzionął. Cecylia przewidując, iż ją również śmierć nie minie, rozdała całe swe mienie między ubogich. Jakoż wkrótce stawiono ją przed Almachiuszem, który żądał, aby majątek męża oddała w ręce rządu. Gdy zaś oświadczyła, iż ubodzy są w jego posiadaniu, zapytał w gniewie: „Coś ty za jedna?” Cecylia: „Jestem wolną niewiastą szlacheckiego rodu.” Almachiusz: „Pytam cię o religię.” Cecylia: „Dziwne to przesłuchy, w których sędzia domaga się dwóch odpowiedzi na jedno pytanie.” Almachiusz: „Cóż cię ośmiela do takiego zuchwalstwa?” Cecylia: „Dobre sumienie i święta moja Wiara.” Almachiusz: „Nieszczęsna, czy nie wiesz, że przysługuje mi prawo życia i śmierci?” Cecylia: „Ty sam nie wiesz, jak daleko sięga twa władza.” Almachiusz: „Powiedz mi więc dokąd?” Cecylia: „Władza ludzka podobna do miecha wydętego powietrzem. Przekłuj go szpilką, a powietrze wyleci.” Almachiusz: „Znieważasz mnie.” Cecylia: „Przeciwnie, gdy jednak nie mam słuszności, racz mnie o tem przekonać.” Almachiusz: „Dość tego; wyprzyj się Chrystusa, albo pożegnasz się z tym światem.” Cecylia: „Wymagasz zatem, abym się wyparła Chrystusa i tą zbrodnią siebie uniewinniła.” Almachiusz: „Chrześcijanką jesteś; czyn więc, co ci każe, albo umrzesz natychmiast.” Cecylia: „Kara twoja jest mem zwycięstwem.” Almachiusz: „Szalona, czy nie wiesz, że cesarz zlał na mnie władzę życia i śmierci?” Cecylia: „Kłamiesz! możesz bowiem tylko żywych uśmiercić, ale nie zdołasz wskrzesić umarłych; jesteś przeto sługą śmierci, nie życia.”

Almachiusz nie posiadając się od złości, rozkazał ją tedy zaprowadzić do jej mieszkania i zamknąć w mocno napalonej komnacie łaźniowej, ażeby ją upał i para zadusiły. Gdy zaś po trzech dniach znaleziono ją

*Śpiew jest pociechą serca  
ludzkiego*

żywą i zdrową,  
skazał ją Almachiusz  
na ścięcie mieczem.  
Trzy razy wymierzył  
kat cios śmiertelny,  
ale nie mógł

oddzielić głowy od tułowia. Leżąc tedy w kałuży krwi, żyła jeszcze trzy dni i prosiła odwiedzających ją chrześcijan, aby resztę jej mienia rozdali między ubogich i zamienili dom jej mieszkalny na kościół, poczem dusza jej uleciała do Nieba.

Kto pomiędzy wami smutny, niechaj się modli; kto dobrej myśli, niechaj śpiewa”, mówi święty Jakub. Do tej rady Apostoła stosowała się ściśle święta Cecylia. Modliła się często i rozważała prawdy Ewangelii świętej. W niej znalazła tyle pokrzepienia i siły, że prostaczków mogła nauczać, oprzeć się sędziemu, pogańskiemu i położyć życie za wiarę. Z modlitwą i rozmyślaniami łączyła święte pieśni i hymny, które intonowała na chwałę Boską z towarzyszeniem instrumentu muzycznego. Zamiłowanie muzyki wyniosło ją na godność patronki zwolenników tejże sztuki. Ponieważ zaś pierwsi chrześcijanie lubili śpiew, zachęcali ich nauczyciele do opiewania wszechmocności Boskiej. Śpiewali przeto Wyznawcy Chrystusowi przy pracy, w kościołach, w celi więziennej, a nawet na rusztowaniu i na stosie. Pieśni ich były świętobliwe; były to pieśni dziękczynne, sławiące dobroć i wszechmocność Boską. Nigdy nie skalała ich ust piosneczka lubieżna, hulaszczka, tchnąca bezbożnością. W sercu ich gorzała miłość Boga i nieskalana czystość; brzydzili się przeto wszeteczniemi i lubieżnymi śpiewkami, któremi pogaństwo kalali swe usta. Jak daleko odbiegli od nich terazniejsi chrześcijanie! Nieraz słyhać z ich ust piosnki, okrywające słuchaczy rumieńcem wstydu, a z których nie radują się Aniołowie, lecz szatani. Serce ich pełne brudu, nie dziw

przeto, że brudne są i bezecne ich piosnki. Nadto nie zna ich serce miłości niebiańskiej, lecz ziemską i nieczystą; jakże wtedy można od nich żądać śpiewu na chwałę Boską? Śpiew jest pociechą serca ludzkiego. Od wieków śpiewali ludzie, a księgi święte pełne są pieni sławiących dobroć i wszechmocność Boga.

Kościół katolicki śpiewa po dziś dzień Psalmy Dawidowe, jako też od czasów Apostolskich brał on pod skrzydła swej opieki śpiew, mający na celu chwałę Boga, natomiast potępiał pienia, które nie krzepią serca ludzkiego pociechą, lecz wabią je do grzechu. Kto przeto chce być szczerym synem Kościoła niech nigdy nie kala ust śpiewem, który szerzy zgorszenie i odwodzi od Boga. Zarówno rolnik jako też rzemieślnik osładzają sobie prace śpiewem, wszakże pobożni i uczciwi ludzie zatykają sobie uszy, gdy treść tych piosneczek tchnie lubieżnością i wabi do grzechu. Ptastwo wita Stwórcę swego wesołym świągotem, a chrześcijanin używa głosu swego na Jego obrazę. Cóż tedy może być smutniejszego! Śpiewajmy zatem, ale posłuszni radzie św. Franciszka Salezego; śpiewajmy tylko pieśni niewinne, albo nabożne, tj. takie, w których by się śpiew łączył z korną modlitwą. Cecylia święta czystem sercem i niepokalanemi usty śpiewała chwałę Boga, póki bawiła na tej ziemi, i teraz sławi śpiewem wszechmocność Jego z całym zastępem Aniołów i Świętych pańskich. Idźmy więc za jej przykładem i zanućmy hymn pochwalny na cześć Pana nad pany.

Tekst pochodzi z „Żywotów Świętych Pańskich na wszystkie dni w roku”.